

ANNA WOLFF-POWĘSKA
Poznań

WSPÓLCZESNE ASPEKTY PRACY ORGANICZNEJ

Polska, podobnie jak pozostałe kraje Europy Środkowo-Wschodniej, po raz trzeci w mijającym stuleciu organizuje na nowo swe życie państwowe i narodowe. U progu XX w. budziły się do nowego bytu po wiekach niewoli i na gruzach upadłych w wyniku I wojny światowej imperiów państwa tego regionu. Polska, Czechosłowacja, Węgry poszukiwały idei wzorców zachowań mogących odegrać rolę spoiwa integrującego naród. W przypadku naszego kraju odwoływano się zarówno do tradycji przedrozbiorowej, z wszystkimi blaskami i cieniami Rzeczypospolitej szlacheckiej, jak i zróżnicowanej kultury politycznej i społecznej w poszczególnych zaborach.

Kiedy po okupacji hitlerowskiej i gorzkim zwycięstwie 1945 r. Polska podjęła trud odbudowy i rekonstrukcji struktur państwowych oraz społecznych, dwudziestolecie międzywojenne mogło dostarczyć już przykładu nawyków i zróżnicowanej tradycji myślenia politycznego. Z jednej strony okazało się jednak, że II Rzeczypospolita trwała zbyt krótko, by wypracować modele zachowań, które mogłyby stanowić atrakcyjny punkt odniesienia dla szerszych grup społecznych, z drugiej zaś rychłe nadejście dyktatury komunistycznej udaremniło wszelkie próby wykształcenia nowej suwerennej kultury politycznej. Demokracja ludowa utrwaliła postawy i zachowania, które zaważyły w fatalny sposób na zbiorowej mentalności Polaków i innych narodów podporządkowanych radzieckiej zwierzchności.

Wreszcie ostatni przełom 1989/1990 uczynił nasz kraj równoprawnym członkiem demokratycznej rodziny narodów europejskich. W wyniku głębokiej i wszechstronnej transformacji Polska znalazła się na drodze, która od dziesięcioleci stanowiła dla niej pożądany punkt odniesienia, realizacji ideałów i wartości cywilizacji oraz kultury zachodniej, u której kolebki stały Ateny, Jerozolima i Rzym. Rzeczywistość lat dziewięćdziesiątych pokazała rychło jednak, iż tempu zmian instytucjonalnych na płaszczyźnie życia państwowego i społecznego nie dotrzymują kroku przemiany mentalności i zachowań. Ta dysproporcja rozwoju stała się istotnym źródłem kryzysu społecznego, niezadowolenia, zagubienia i utraty poczucia bezpieczeństwa jednostek.

Po dziesięcioleciach ubezwłasnowolnienia przez system komunistyczny, uniformizacji życia wolność okazała się niezwykle trudnym doświadczeniem. Pytanie, do jakiej tradycji zachowań nawiązać, co utrwalić, co zaś odrzucić, stało się ważnym źródłem intelektualnej refleksji. Życie po komunizmie ujawniło wiele zaskakujących prawd o nas samych. Po latach dyktatury, która odrzucała pluralizm, obiecywała bezpieczeństwo zamiast wolności, harmonię zamiast konfliktów, niosła obietnicę zbawienia w miejsce codziennego pragmatyzmu i tolerancji, znaczna część społeczeństwa chciałaby żyć w harmonijnej wspólnocie, poczuciu swojskości, według prostej i jasnej wykładni życia społecznego i politycznego. Tymczasem nowy porządek sprawia wrażenie chaosu i destrukcyjnego zróżnicowania. Brakuje reguł i busoli sytuujących człowieka na właściwym miejscu.

Otwarcie Polski na świat bez granic ma daleko idące konsekwencje dla ludzkich postaw i zachowań. Wolna wymiana idei, ludzi, towaru i kapitału u mniejszości wywołuje entuzjazm, u większości lęk przed nowym i nieznanym. Obok nowych szans i możliwości ujawniają się ograniczenia, które wywołują u obywateli poczucie zagrożenia i izolacji. Część społeczeństwa, zawiedziona faktem, iż nowa rzeczywistość zamiast zespolenia myśli i zaspokojenia tęsknoty za autentyczną duchową i narodową jednością przyniosła pogoń za zyskiem i nowoczesnością, daje chętnie posłuch demagogom i populistom. Nowoczesny pluralizm podważa oczywistą wiedzę człowieka, prowadzi do relatywizacji systemu wartości. Dla jednych stanowi otwarcie dla nowych horyzontów i możliwości, dla innych jest testem siły, głębi wiary i przekonań. Ta dialektyka uwolnienia i obciążenia, szansy i zagrożenia, uwiedzenia nowością i tęsknoty za tradycją jest od wieków przedmiotem ludzkiej refleksji.

Reakcja na pluralizm ma zwykle skrajny charakter. Oznacza albo działania na rzecz pozyskania społeczeństwa dla starych cnót i sprawdzonych tradycji, co często prowadzi do fundamentalizmu, albo z konieczności czyni cnotę. Obie postawy są niebezpieczne. Pluralizm wyzwala inicjatywę i kreatywność w udzielaniu ludziom pomocy w odnajdywaniu sensu życia. Jest szansą dla ludzi silnych, którzy potrafili odnaleźć się w warunkach ciągłej konkurencji. Znalezienie złotego środka, recepty na obronę własnej tożsamości w warunkach transformacji jest zadaniem, którego znaczenia dla kondycji człowieka i grup społecznych w nowym, demokratycznym państwie nie sposób przecenić. Od satysfakcji i zakotwiczenia człowieka w nowej rzeczywistości zależeć będzie charakter jego obywatelskich powinności, stosunek do państwa i Europy.

Odnowa społeczeństwa własnymi siłami nie jest jednak doświadczeniem nowym. Wielkopolska odkrywa dziś w poszukiwaniu ogniwa integrującego regionalną społeczność sens pracy u podstaw, która pomogła przygotować się temu regionowi do niepodległości. Wyciągnięcie właściwych wniosków z lekcji, jakiej udziela historia i czynienie ich przydatnymi w kształtowaniu współczesnej rzeczywistości wymaga nie tylko zbiorowej mądrości społeczeństwa i doj-

rzalności obywatelskiej, lecz przede wszystkim wewnętrznej suwerenności. Zakłada ona przede wszystkim przewyciężenie tej tradycji zmagania z wrogiem zewnętrznym, która zmuszała do koncentracji całej energii życiowej na wypracowaniu instrumentu walki przeciw niemu. Fakt, iż społeczna i ekonomiczna modernizacja Polski następowała pod obcym zaborem, negatywnie rzutował na stosunek do władzy i administracji państwowej. Negatywne doświadczenia z państwem, które stanowiło zagrożenie dla tożsamości narodowej Polaków, sprawiły, że społeczeństwo artykułowało swe interesy i zabezpieczało je przeciw państwu jako obcej i wrogiej sile. Fakt, iż doświadczenia historyczne nie ugruntowały w nas poczucia własnej wartości, nauczyły zaś cenić sukces osiągnięty często w walce podjazdowej z losem, znajduje oddźwięk w różnych zachowaniach.

Burzliwa wolność postkomunistyczna ujawnia postawy stanowiące odzwierciedlenie marzeń, ambicji, rozczarowań i wzlotów wielu pokoleń przodków. W dzisiejszych sporach o kształt Rzeczypospolitej jeszcze raz dochodzi do konfrontacji idealistycznych postaw odwołujących się do romantycznej wizji narodu z hasłami pracy organicznej, skoncentrowanymi wokół społeczeństwa. Idea pracy organicznej, zrodzona w latach czterdziestych XIX w., była dziełem trzeźwych entuzjastów, formą samoorganizacji społecznej, gospodarczej i kulturalnej w warunkach niewoli oraz walki o przetrwanie narodu. Ta „najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”, rozgrywana bezkrwawo przeciw zaborcy, głównie w Wielkopolsce, pozostawiła głęboki ślad w mentalności i kulturze wielkopolskiego regionu, stając się wyróżnikiem na mapie zachowań społecznych Polski.

Praca ta, która w swych założeniach skierowana była przeciw obcej zwierzchności i stanowiła formę mieszczańsko-inteligenckiej rewolucji narodu pozbawionego własnego państwa, znajduje szczególne uzasadnienie w Polsce wolnej, demokratycznej, w warunkach gospodarki rynkowej. Społeczność polska potrzebuje w okresie gwałtownych przeobrażeń wszystkich dziedzin życia państwowego i społecznego bardziej niż kiedykolwiek atrybutów, które składały się na pracę u podstaw. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim m.in.:

Antybohaterstwo

Wielkopolscy organiczni ze swymi hasłami postępu gospodarczego i kulturalnego kreowali typ antybohatera. Nie wystarczyło już bohaterstwo z barykad powstańczych, przelana krew i najwyższa ofiara życia. Akceptację zyskiwał program realny, kierowany zasadą użyteczności oraz pracy u podstaw w każdej dziedzinie życia, który miał wzbogacać społeczeństwo polskie o wartości, które dawno już stały się udziałem Europy Zachodniej.

Kiedy opadły emocje związane z odzyskaniem wolności, przyszło nam budować w codziennym trudzie nową rzeczywistość. Jej tworzenie wyklucza wszelką spektakularność, symboliczne gesty, odświętność i patos. Realizacja

reform w demokratyzującym się kraju czyni zbędną wszelką ideologię. W warunkach normalności wymagane są zupełnie inne predyspozycje. Codziennosc nie potrzebuje wielkich emocji i mobilizacji uczuć narodowych. W cenie są natomiast cnoty obywatelskie. Liczy się nie heroizm, lecz kreatywność, nie efektywność, lecz efektywność, nie doraźna mobilizacja, lecz skuteczność i konsekwencja. Budowanie zrębów godziwego życia z dala od światła jupiterów jest mało podniecające. Tym bardziej iż w czasach przełomu negatywne, uboczne skutki zmian widoczne są natychmiast, na pozytywne trzeba czekać niekiedy dziesięciolecia. Kryteria bohaterstwa w warunkach wolności i demokracji uległy zasadniczej ewolucji. W rozwoju regionu i dopasowaniu się do standardów europejskich bliższa jest dziś Wielkopolanom postawa Wawrzyniaków, Marcinkowskich, Działyńskich, z ich pasją tworzenia u podstaw i respektem dla wszystkiego, co organiczne i naturalne w społeczeństwie anizeli Konrada z potrzebą cierpienia za miliony.

Dialog

Polsce po dziesięcioleciach izolacji od źródeł naszej cywilizacji i kultury potrzeba bardziej niż kiedykolwiek zwrócenia się ku tej tradycji myślenia, która z otwarciem się na świat kultury gospodarczej i społecznej samoorganizacji Zachodu czyniła największą cnotę. Zwolennicy pracy organiczej XIX w. szukali wzorów dla rodzimej gospodarki w najbardziej rozwiniętych krajach europejskich. Dialog stanowił dla nich naturalną formę wymiany myśli i doświadczeń. Pobieranie nauki i przyswajanie nawyków kultury myślenia Zachodu traktowano jako integralny element rozwoju cywilizacyjnego.

Dzisiaj, gdy według słów Stefana Bratkowskiego, wychodzimy z pięćdziesięciu lat socjalistycznego feudalizmu, kiedy straciliśmy nie tylko półwiecze, ale i doświadczenie oraz pamięć tego, cośmy umieli, drogą na skróty przewyżczamy dzielący nas dystans. Polska aspirująca do zajęcia nowego miejsca w życiu Europy, potrzebuje ciągłego dialogu. Dialog zakłada zaś postawę otwartości. Demokracja wymaga wymiany myśli i doświadczeń między władzą i społeczeństwem, partiami politycznymi, sąsiednimi i odległymi narodami i regionami. Dialog jako forma zachowań społecznych oznacza gotowość do pragmatyzmu. Odrzuca wszelkie doktrynerstwo. Historia udowodniła bowiem, że nawet najbardziej szlachetne zamiary nie gwarantują szlachetnych skutków. Tylko szukanie porozumienia, szczególnie w okresie napięć i kryzysów, towarzyszących każdej transformacji, nie zaś manichejska walka dobra ze złem, może przyczynić się do łagodzenia konfliktów społecznych.

Dla Polski, która w wyniku przemian w Europie Środkowo-Wschodniej, zyskała siedmiu nowych sąsiadów, ułożenie dobropartnerskich i dobrosąsiedzkich stosunków z krajami, z którymi dzielimy granice, stało się priorytetowym założeniem zewnątrzpolitycznym, gwarantującym pokój i bezpieczeństwo.

Postawa otwartości wobec wszystkich sąsiadów stanowi istotną przesłankę postrzegania naszego kraju w Europie i świecie.

Przystąpienie Polski do *NATO*, efekt skuteczności naszego dialogu z zachodnimi partnerami, ma jednocześnie dwóch zwycięzców. Z jednej strony jest nią sama Polska, z drugiej zachodnioeuropejska wspólnota państw i wartości, której staliśmy się członkiem.

Edukacja

Postulat ciągłego podnoszenia stanu wiedzy, hasło uczenia się „choćby od wroga”, stanowiące filary pracy u podstaw, nie straciły nic ze swej aktualności. Przewyciężenie zaniedbań i dystansu dzielącego nas od świata zachodniego wymaga korzystania z doświadczeń starych demokracji. Powodzenie reform, legitymizacja nowego porządku zależy od stanu edukacji społecznej. Wiedza potrzebna jest, by poddany stał się świadomym swych praw i obowiązków obywatelem, aby zrozumiał znaczenie przeobrażeń, których jesteśmy świadkami, by wreszcie z biernego statysty przeobraził się w aktora tych zmian.

W okresie gwałtownych przeobrażeń uwaga przeciętnego zjadacza chleba koncentruje się na codzienności. Dlatego jest zadaniem elity, by podjęły się trudu wychowywania do demokracji. Jest ono tym pilniejszym zadaniem, iż w okresie transformacji, kiedy wszystko jest początkiem, wszelkie wartości życia politycznego funkcjonują w odbiorze społecznym w sferze abstrakcji. Wolne społeczeństwa różnią się od poddanych dyktaturze tym, że ich tożsamość musi być ciągle potwierdzana przez samych obywateli. Wyraża się ona poprzez wyraźne określenie stosunku między państwem a obywatelem. Ten ostatni musi być przygotowany do właściwych wyborów i opcji politycznych. Obywatel lepiej wykształcony łatwiej rozumie sens zmian, podejmie bardziej racjonalne decyzje. Wolność stawia nas bowiem przed koniecznością codziennego plebiscytu.

Demokracja zobowiązuje również do podjęcia próby zrozumienia naszej najnowszej historii. Jednym z największych rozczarowań w III Rzeczypospolitej jest fakt, iż bez zewnętrznego nakazu i bez cenzury dokonujemy dziś manipulacji własną wiedzą. W dużej mierze obowiązują ciągle jeszcze obiegowe prawdy, a zbiorową pamięć sterują patriotyczne wyznaczniki. Jest więc obowiązkiem, szczególnie ludzi nauki, by otwierając nowe horyzonty, zachowali obiektywizm, mieli odwagę głosić prawdę, gdy trzeba, pod prąd oczekiwań społecznych.

Godność

Godność człowieka, godność obywatelska i godność wolnego narodu jest czymś trudno definiowalnym, uchwytnym. Postawa godności jest ważna w każdym systemie i każdych warunkach. W okresie dyktatury najtrudniej było władzy ją zwalczyć, a jej utrzymanie było największym, choć najczęściej

najmniej zauważalnym publicznie aktem zwycięstwa jednostki nad systemem. Wiele wskazuje na to, iż współczesna rzeczywistość i godność obywatelska z trudem korespondują ze sobą. Godność wymaga bowiem wewnętrznej suwerenności, która dzisiaj nie jest już czymś tak spektakularnym i bohater-skim jak w czasach zniewolenia.

Godność oznacza umiejętność wyjścia poza zrozumiały indywidualizm, wyzbycia się egoizmu grupowego, doraźnych zdobyczy na rzecz nadrzędnego dobra państwa i w imię wspólnego interesu społecznego. To umiejętność mądrego korzystania z wolności, tak, by nie dać pierwszeństwa prywatnie prowadzącej do anarchii i aby słowa księdza Piotra Skargi, który oskarżył przed wiekami Polaków, iż „wolność we wszeteczność obracają” nie znalazły potwierdzenia w aktualnej sytuacji.

Godność obywatelska i narodowa oznacza powrót do tradycyjnego kano-nu cnót, to pochwała powściągliwości, zdyscyplinowania, ale jednocześnie wyzbycia się fałszywych kompleksów i docenienie własnej wartości. Odnosi się to zarówno do relacji pracodawca – pracobiorca, państwo – obywatel, jak i do płaszczyzny międzynarodowej. Polska jako członek *NATO* i przyszły równo-prawny partner w Unii Europejskiej będzie nie tylko brała, lecz coraz więcej dawała. Społeczeństwo polskie, już nie ofiara obcych mocarstw, narzuconej dyktatury, fatum geopolitycznego, jako godny partner swych sojuszników, zobowiązane jest również do współodpowiedzialności za los najbliższych sąsiadów i przyszłość Europy.

Odpowiedzialność

Etyka odpowiedzialności jest ważniejsza od etyki przekonań. Max Weber, ojciec niemieckiej demokracji, za miernoty polityczne uważał tych, którzy czuli się odpowiedzialni wyłącznie za to, by nie zgasł płomień czystych przekonań i których głównym celem działania jest danie świadectwa wartościom, bez oglądania się na konsekwencje ich realizacji. Etyka odpowiedzialności uwzględnia ludzką niedoskonałość. Odpowiedzialność w życiu społecznym i politycznym oznacza przewidywanie konsekwencji działań, w razie zaś niepowodzenia umiejętność uczenia się na popełnianych błędach, wyciągania wniosków.

Cnota odpowiedzialności, zapomniana w epoce gospodarki planowej i tzw. własności społecznej, wymaga bezwzględnej rehabilitacji. W okresie transformacji ważna jest nie tylko indywidualna odpowiedzialność za siebie i własne poczynania, ale przede wszystkim odpowiedzialność za innych, za powierzone dobra, podjęte zadania, za państwo. Organizująca destrukcyjne blokady, powodująca ogromne straty, „Samoobrona” miałaby się czego uczyć od chłopów wielkopolskich, którzy przed stu laty wypracowali zręby instytucji samopomocy, pomagając sobie wzajemnie w zakresie organizacji kredytowania, spółek zarobkowych, spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, banków spółdzielczych, oświaty rolniczej.

Polityk odpowiedzialny nie obcuje raju na ziemi. Informuje o kosztach przemian i przygotowuje obywateli do ich akceptacji. Dlatego dorastanie do odpowiedzialności oznacza uczenie się pokory wobec skomplikowanej rzeczywistości, w której żyjemy.

Patriotyzm pracy

Po wzlotach romantyzmu, który pragnął zaszczepić w każdym Polaku duszę Konrada, z trudem torował sobie drogę pozytywizm. Nosiciele jego ideałów usiłovali sprowadzić naród z wyżyn uniesień, sterowanych dewizą „rozumni szalem”, na grunt większej przyziemności i racjonalności. Dążenia do uzupełnienia patriotyzmu uczuć patriotyzmem pracy i obowiązku napotykały bowiem opór tych, którzy odczuwali pogardę dla codzienności. Poeta niemiecki Heinrich Heine, który w 1822 r. przebywał w Poznańskim, wyrażał podziw dla Polaków, „których umysły płoną i goreją, gdy słyszą o wolności i ojczyźnie”, był jednocześnie wstrząśnięty poniewierką chłopów i „picciem doprowadzonym do doskonałości”.

Dziś filozofia czynu nabiera nowego sensu. W sporach o kształt naszego państwa jeszcze raz dochodzi do konfrontacji postaw zorientowanych na naród z hasłami pracy organicznej, skoncentrowanymi wokół społeczeństwa. W ferworze dyskusji zapomina się niekiedy, że po latach niewoli nastały warunki, które mobilizację narodu przeciw komuś lub czemuś czynią zbędną. Tym wszystkim, dla których „naród” i „ojczyzna” to bohaterstwo, cierpienie i walka, trudno zaakceptować pracę w służbie „kraju i społeczeństwa”, które nie wyciskają łez, nie wywołują emocji i kojarzą się bardziej z rozumem niż z sercem. Zapomnieli, że, jak powiedział Norwid, ojczyzna to również „wielki zbiorowy obowiązek”.

Polsce potrzeba dziś bardziej niż kiedykolwiek patriotyzmu konstytucyjnego i gospodarczego. Wzorem mogą być tu hasła zwolenników programu realnego, którzy po klęsce powstania styczniowego głosili, iż dla zachowania łączności z Europą nie wystarczy dochować wierności wartościom, lecz potrzebny jest postęp materialny i aktywność gospodarcza („nędza nie wyda owoców błogosławionych”, „głodny nie o wolności bowiem marzy, lecz o chlebie”). W wolnej demokratycznej Polsce zmieniły się kryteria patriotyzmu. Interesom narodu lepiej służy ten kto płaci uczciwie podatki aniżeli ten, kto wzywa na barykady.

Samoorganizacja

Po dziesięcioleciach ubezwłasnowolnienia społeczeństwa przez państwo obywatel III Rzeczypospolitej staje przed koniecznością samodzielnego sterowania własnym losem. Sytuację utrudnia fakt, iż nieznaną dotąd konkurencja we wszystkich dziedzinach życia, brak umiejętności kalkulacji ryzyka, walka polityczna w nawykłym do solidaryzmu społeczeństwie, budzą poczucie zagrożenia, sprzyjają fałszywej ocenie rzeczywistości i ucieczce w prywatność.

Demokratyczna kultura polityczna wymaga jednak aktywnych obywateli. Państwo przestało bowiem pełnić rolę dobrego opiekuna.

W fazie przełomu i reformowania życia państwa niezbędna jest samoorganizacja sił społecznych, gotowych wziąć na swe barki dzieło budowania demokracji lokalnej, elementarnej szkoły aktywności obywatelskiej. Bez indywidualnej odpowiedzialności obywatela za najbliższe mu sprawy gminy, miasta, regionu nie można wypracować zbiorowej odpowiedzialności za społeczeństwo, naród, kraj. Samoorganizacji wymaga konieczność przeciwstawienia się ubocznym skutkom transformacji. Trudy lat dziewięćdziesiątych wyzwoliły ogromną energię ludzką. Osłabły wprawdzie pewne wartości, ale nastąpił renesans innych. Zanikły jedne więzy międzyludzkie, powstały jednak nowe. Rosną rzesze wolontariuszy gotowych nieść pomoc ludziom w potrzebie w kraju i zagranicą. Zamiast zorganizowanych i zadekretowanych czynów społecznych powstają z oddolnej, autentycznej inicjatywy fundacje, stowarzyszenia. Rośnie solidarność z tymi, którzy nie radzą sobie w nowej rzeczywistości. Człowiek uczy się samodzielności, po to, by mądrzej korzystać z wolności.

Tolerancja

Tolerancja stanowi wyzwanie moralne. Nie leży ona w naturze człowieka, lecz jest wynikiem rozwoju kultury. Uznanie wolności innych stanowi najcenniejszą zdobycz demokracji. Tolerancji trzeba się uczyć. Może się zdobyć na nią człowiek silny psychicznie. Im stabilniejsza jest nasza tożsamość i poczucie własnej wartości, tym mniej poczucia zagrożenia wywołuje odmienność innych.

Tolerancja zakłada otwartość. Jednocząca się Europa potrzebować będzie społeczeństwa z wykształconą samorządnością lokalną, uczestniczącego w życiu publicznym, antydogmatycznego i otwartego na świat. Toteż praca organiczna w dobie przeobrażeń musi być wysiłkiem na rzecz przekonania Polaków, iż otwarcie na Europę niczego nam nie zabiera i nie ogranicza. Stwarza tylko konkurencję i zmusza do ciągłych wyborów. Postawa otwartości niezbędna jest, by zrozumieć otaczającą nas rzeczywistość i uczestniczyć w procesach, które zmieniają świat. Dzieje Europy to historia otwierania się państw na zewnątrz i zamykania. Każda dyktatura tworzyła nowe „opłotowanie”, odgradzające własny naród od świata zewnętrznego. Demokracje muszą się jednak ciągle uczyć i przygotowywać na nowe, poszerzać horyzonty i wyobraźnię. Otwartość na innych i tolerancja są nakazem pluralistycznego społeczeństwa, zakłada dialog z innymi, budowanie mostów między różnymi ludźmi, wyznaniem, narodami.

Umiar

Praca organiczna zakłada umiar i kompromis. Tymczasem, po dziesięcioleciach uniformizacji i wymuszonej jedynomyślności, nastąpiła zrozumiąta fragmentaryzacja społeczeństwa. Realizacja reform wymaga minimum zgodno-

ści społecznej. Niezbędna jest gotowość do dialogu i kompromisu elit, partii politycznych i grup społecznych. Czas transformacji wyzwala jednakże albo skrajność postaw, albo obojętność. Środek i umiar stanowią dziś, szczególnie w życiu politycznym, mało atrakcyjną kategorię. Nie wyzwalają one bowiem namiętności, pobudzających nieodzowną naturze polityka próżność. Dlatego wezwanie Aleksandra Świętochowskiego z 1864 r., by „uciszyć często głuche i wrzaskliwe, a zawsze uparte nienawiści stanowe” oraz „jałowe popędy” zachowało do dziś swą aktualność. Aby etos walki zastąpić etosem pracy, potrzebna jest wola porozumienia się, umiejętność współdziałania i kompromisowych rozwiązań.

Użyteczność

Program realny, kierowany zasadą użyteczności w każdej dziedzinie życia, miał wzbogacić społeczeństwo polskie o wartości, które wcześniej stały się udziałem innych narodów europejskich. Przebudowująca swe struktury społeczne i państwowe Polska potrzebuje dziś bardziej niż kiedykolwiek pracy, której efekty znajdą użytek powszechny. Po czasach ogromnego marnotrawstwa ludzkiego wysiłku i energii w Polsce Ludowej, naszego kraju nie stać na zbędną i niepotrzebną pracę. Wysiłek współczesnych organiczników musi iść w kierunku zaangażowania na rzecz zaspokojenia elementarnych potrzeb ludzkich. Jak zauważył już bowiem w 1883 r. Bolesław Prus, jeden z najbardziej gorliwych orędowników pracy u podstaw: „naród jest tym szczęśliwszy, im więcej jego jednostek jest zadowolonych i rozwija się normalnie”.

WYDAWNICTWO INSTYTUTU ZACHODNIEGO

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań
tel. (061) 852 76 91, 852 28 54
fax (061) 852 49 05

Nowa seria:

ZESZYTY INSTYTUTU ZACHODNIEGO

krótkie raporty z prowadzonych badań,
obliczone na potrzeby praktyki politycznej i gospodarczej kraju
ark. wyd. od 1,5 do 4; cena 8 zł

- Nr 1/1998 Danuta Berlińska, *Postawy młodzieży licealnej wobec niemieckiej przeszłości i „małej ojczyzny” na Śląsku Opolskim*, 24 ss.
- Nr 2/1998 Andrzej Brencz, Maria Wagińska-Marzec, *Zrzeszenia pionierów – nowe zjawisko społeczne na Ziemiach Zachodnich*, 35 ss.
- Nr 3/1998 Tomasz Budnikowski, *Turystyka przyjazdowa z Niemiec do Polski*, 28 ss.
- Nr 4/1998 Andrzej Graś, *Pozycja prawna Komitetu Regionów w systemie instytucjonalnym Unii Europejskiej de lege lata et de lege ferenda*, 28 ss.
- Nr 5/1998 Piotr Kalka, *Polityka badawczo-rozwojowa Wspólnot Europejskich – w perspektywie przystąpienia Polski do ugrupowania*, 36 ss.
- Nr 6/1998 Bogdan Koszel, *Rola i zaangażowanie polityczno-gospodarcze Niemiec w państwach tzw. Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry) w latach 1990-1997*, 34 ss.
- Nr 7/1998 Piotr Kraszewski, Maria Rutowska, *Funkcjonowanie ponemieckiego zabytku w świadomości mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych (na przykładzie wsi Broniszów w woj. zielonogórskim)*, 25 ss.
- Nr 8/1998 Krzysztof Malinowski, *Politycy niemieccy wobec rozszerzenia NATO na Wschód*, 28 ss.
- Nr 9/1998 Zbigniew Mazur, Krzysztof Wawruch, *Nauczyciele wobec przeszłości Ziemi Zachodnich i Północnych*, 80 ss.
- Nr 10/1998 Ilona Romiszewska, *Banki niemieckie w Polsce oraz ich rola w rozwoju współpracy gospodarczej pomiędzy Polską a RFN w latach dziewięćdziesiątych*, 26 ss.
- Nr 11/1998 Andrzej Sakson, *Rola mniejszości niemieckiej w stosunkach polsko-niemieckich na przykładzie Warmii i Mazur*, 21 ss.
- Nr 12/1998 Maria Tomczak, *Młodzież z województwa zielonogórskiego wobec niemieckiej przeszłości swojego regionu*, 22 ss.
- Nr 13/1999 Zbigniew Mazur, *Dziedzictwo Ziemi Zachodnich i Północnych w stosunkach polsko-niemieckich (1990-1998)*, 52 ss.
- Nr 14/1999 Tomasz Budnikowski, *Koalicja SPD/Zieloni wobec wyzwań gospodarczych*, 25 ss.